

PRZEBRANIA W WIDOWISKACH LUDOWYCH I ICH WSPÓŁCZESNE PRZEOBRAŻENIA

Podobnie jak w innych dziedzinach ludowej kultury, tak i w zakresie folkloru widoczne są przemiany idące w kierunku niwelacji treści tradycyjnych. Proces ten nie przebiega jednak równomiernie na terenie całego kraju. Najbardziej zaawansowany jest on na terenach zachodnich (Wielkopolska, Pomorze), mniej na obszarach środkowej i wschodniej Polski, a najmniej w jej części południowo-wschodniej, w województwach krakowskim i rzeszowskim, gdzie do dzisiaj wiele tradycyjnych zwyczajów jest jeszcze we wsi praktykowanych i gdzie w niektórych przypadkach obserwuje się nawet w tej dziedzinie pewne tendencje rozwojowe.

W dotychczasowych badaniach nad ludową sztuką plastyczną bardzo mało uwagi zwracano na artystyczną stronę przebrań i rekwizytów używanych w związku z obrzędami i zwyczajami. Nie interesowano się również przemianami, jakie w tym zakresie zachodzą w czasach obecnych, kiedy tradycyjny obrzęd czy zwyczaj zaczyna pojawiać się na scenie, wchodząc do repertuaru folklorystycznych zespołów pieśni i tańca.

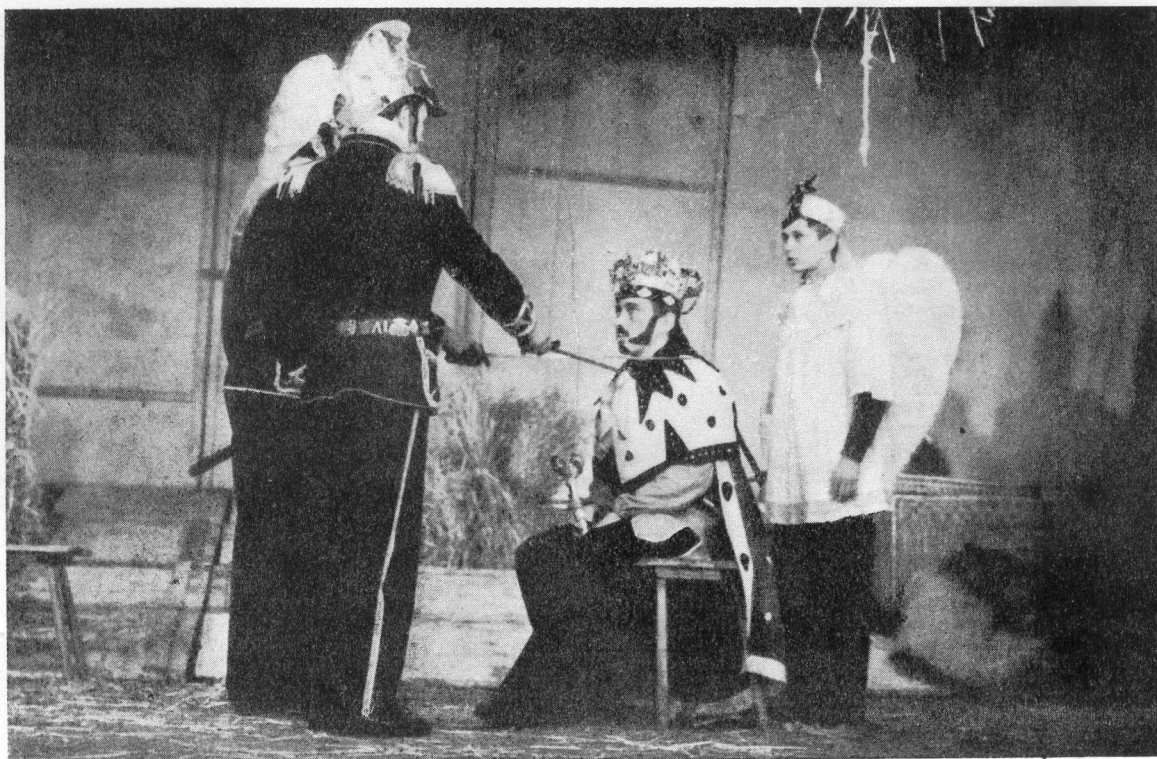
Szczególnie bogaty materiał do badań z tego zakresu dostarcza cykl zwyczajów zimowych związanych z Bożym Narodzeniem, czyli tzw. Godami lub Świętami Godnimi, kiedy to oprócz szopki z ruchomymi kukiełkami występuje „żywa szopka” — Herody (il. 1), „góralaska pastorałka” (il. 2), kiedy po wsiach chodzą z gwiazdą Trzej Królowie (il. 3), Droby Noworoczne, Dziady (il. 4) i Szlachcece, i różnego rodzaju kolędnicy (il. 5). Po-

mijając szopkę, która stanowi zagadnienie oddzielne, gdyż rola uczestników ogranicza się w niej do poruszania lalkami i udzielania im swego głosu, we wszystkich pozostałych przypadkach mamy do czynienia z żywymi aktorami, których przebrania i rekwizyty stanowią ciekawy materiał do analizy artystycznej strony kostiumu, używanego w tradycyjnym teatrze ludowym.

Porównując przebrania uczestników ludowych widowisk zwyczajowych stwierdzamy dużą różnorodność zarówno sposobów ich artystycznego rozwiązania jak i lokalnych odrębności. Jedną z przyczyn, które tę różnorodność powodują, jest fakt, że przebrania używane w czasach dzisiejszych reprezentują rozmaite okresy chronologiczne i stadia rozwojowe.

Stwarzanie przy działaniach obrzędowych specyficznej atmosfery niesamowitości przez stosowanie różnego rodzaju fantastycznych przebrań jest zjawiskiem dobrze znanym, występującym w kulturach ludów prymitywnych. Wystarczy przypomnieć stroje i maski używane przez tancerzy biorących udział w obrzędowych tańcach u ludów Afryki, Ameryki Południowej, Azji czy Polinezji. Podobnie miała się rzecz u ludów Europy, które z tych najdawniejszych warstw swej kultury do dziś przechowały sporo elementów archaicznych. Wiążą się one najczęściej z pradawnymi obrzędami o charakterze agrarnym i zaduszkowym, które mimo późniejszych nawarstwień i tysiącletniej działalności Kościoła utrzymały się do naszych czasów, m. in. w obrzędowości

Il. 1. Herody. Libiąż, pow. Chrzanów.





Il. 2. Pastorałka góralska. Zabawa, pow. Kraków. Il. 3. Trzej Królowie. Spotnia Mała, pow. Żywiec.

3



świąt zimowych¹. Należy tu obrzędowe składanie życzeń przez różnego rodzaju przebierańców, którzy chodzą po wsi w okresie Nowego Roku przyodziani w fantastyczne ubiory, sporządzone w sposób prymitywny z najłatwiej dostępnych materiałów.

Przykładem tej najstarszej warstwy w przebraniach obrzędowych używanych w okresie świąt zimowych są stroje tzw. Drobów Noworocznych, występujących do dziś w powiatach: gorlickim czy tarnowskim. W obrzędzie tym biorą udział dorośli mężczyźni, którzy w dniu Nowego Roku obchodzą wieś od chałupy do chałupy składając gospodarzom życzenia pomyślnych zbiorów. Odziani są oni w kozuchy, odwrócone futrem na wierzch, przepasane słomianymi powrósłami. Słomą okręcone mają również nogi. Czasem Droby nakładają na kozuchy rodzaj spódnic wykonanych z równo ułożonych ździebeł słomy (il. 6). Na głowach noszą wysokie, szpiczaste czapy słomiane, zakończone u góry ozdobnie upiętym i zwisającym do tyłu słomianym warkoczem. W rękach trzymają potężne drewniane palice, którymi stukają o ziemię wybijając rytm wygłaszanych oracji. Twarze ich najczęściej bywają usmolone sadzą lub osłonięte prymitywnymi maskami sporządzonymi z baraniej skóry, ażeby ich nie można było rozpoznać (il. 7).

Elementem późniejszym, mającym uświetnić opisany ubiór, są drobne ozdoby z kolorowej bibułki powplataniane w słomiany warkocz czapki i paski kolorowego papieru (il. 6), którymi oklejone bywają w formie spirali pałki Drobów. Pierwotnym celem opisanego tu przebrania była wspomniana poprzednio chęć stworzenia dookoła siebie atmosfery niesamowitości i lęku, przez co całość obrzędu zyskiwała odpowiedni walor. Być może wiązało się to z jakąś szerszą, magiczną funk-

cją obrzędu, o której pamięć nie zachowała się już do naszych czasów.

Gdy magiczna treść noworocznych życzeń uległa już dewaluacji, chodzenie po wsi Drobów nabrało charakteru bardziej zabawowego. Wtedy to do opisanego zespołu dołączyły się: 1) postać mężczyzny, przebranego w stare niewieście szaty, który grając rolę Czarownicy „kleci masło” w starej maślnicy; 2) Diabeł w masce z baraniej skóry pobrzękujący widłami okręconymi łańcuchem, wreszcie 3) Dziad ubrany w łachmany, w masce z brodą wykonaną z pakuł, odmawiający parodię pacierza na różańcu z nanizanych na sznurek ziemniaków, kasztanów czy drewnianych krążków (il. 8).

Prymitywne ubiory widuje się również u grup kołędniczych w pow. żywieckim. Występują tam np. w niektórych wsiach Dziady z uczernionymi twarzami, odziane w odwrócone sierścią na wierzch kozuchy przewiązane powrósłami, z nogami okręconymi słomą. Dziadom towarzyszą poprzebierane w łachmany Cyganki i Dziadówki, których rolę grają mężczyźni.

W przypadku, gdy uczestnik zwyczajowego widowiska „gra” jakąś określoną osobę, mamy już do czynienia z „aktorem”, a jego przebranie należy uważać za „kostium”. Spotykamy się z tym np. w „góralskiej pastoralcie”, która do dziś jest jeszcze popularnym, ludowym przedstawieniem, granym w okolicach Wieliczki, Bochni, a także w pow. myślenickim czy limanowskim przez domokrażne zespoły, według tekstu zapisanego w kantyczkach ks. Mioduszeńskiego². Grupa ta złożona z 5 mężczyzn przedstawia Pasterzy, którzy na wezwanie Anioła (rolę tę gra młody chłopak, a obecnie też czasem dziewczyna) udają się złożyć hołd nowonarodzonemu Jezusowi, znajdującemu się w pięknie wykonanej szop-

II. 4. Dziady. Laliki, pow. Żywiec.





5

Il. 5. Kołędnicy, Radziechowy, pow. Żywiec. Il. 6. Draby noworoczne. Ciężkowice, pow. Tarnów. Il. 7. Drab noworoczny. Poręba Wielka, pow. Limanowa, Il. 8. Dziad. Szczawa, pow. Limanowa. Il. 9. Pasterze z Pastorałki góralskiej.



6

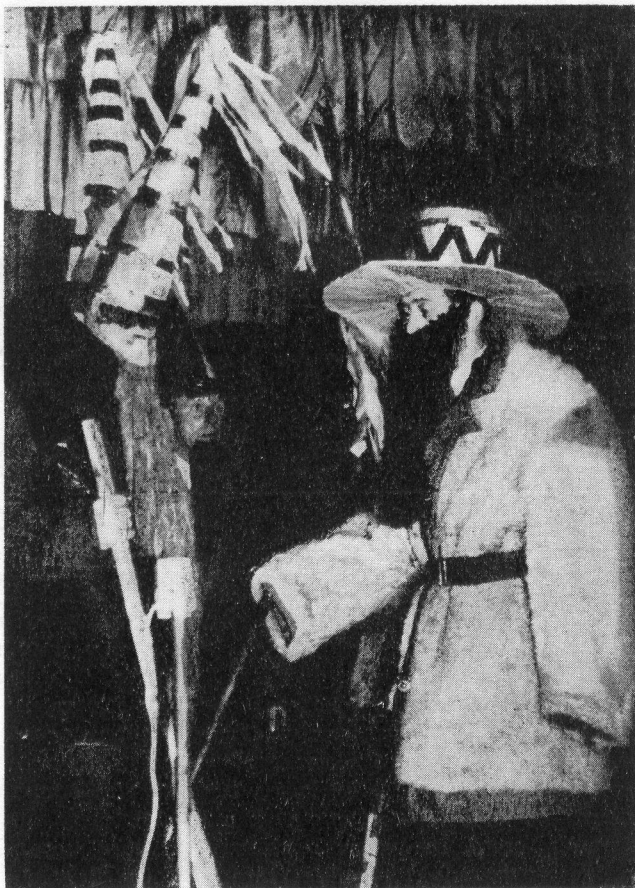


7

ce. W okolicach Wieliczki i w pobliskich wsiach pow. myślenickiego Pasterze, podobnie jak poprzednio opisane Droby, odziani są w kozuchy wywrócone sierścią na wierzch, przepasane słomianymi powrósłami lub pasami (il. 2). W rękach mają długie palice ozdobione kolorowymi papierami, a na głowach kapelusze i czapki wykowane z tektury oklejonej barwnymi papierami. Najstarszy z Pasterzy — Kuba — posiada duży kapelusz o szerokim, płaskim rondzie (il. 9), pozostali zaś uczestnicy wysokie czapki szpiczaste, stożkowate lub w kształcie zwężającego się ku górze trapezu, z małym daszkiem nad czołem, jedynie najmłodszy — Furgoł — grający rolę nierozgarniętego głuptaka, nosi czapkę w formie dość swobodnie potraktowanej rogatywki. Twarze pasterzy osłaniają maski z baraniej skóry lub płótna, czasem występują oni jedynie z długimi przyprawionymi brodami i wąsami, a tylko Furgoł w masce.

Ubiory tę utrzymują się bez widocznej tendencji do zmian. Aktorzy sądzą widać, że grając pasterzy z czasów biblijnych powinni występować w kostiumach uważanych przez nich za starożytne. W niektórych jednak wsiach południowej części pow. myślenickiego (jak np. w Lubniu) Pasterze występują w strojach góralskich. Na głowie mają stare kapelusze z muszelkami, odziani są w krótkie kozuszki odwrócone sierścią na wierzch i specjalnie szyte płóciennie spodnie ozdobione parzeniami o swobodnie potraktowanym rysunku.

Inaczej już przedstawia się rozwój kostiumu noszonego przez Trzech Króli, którzy (czasem w towarzystwie Heroda) obchodzą wieś śpiewając po domach kolędy. Są to mężczyźni (dziś też czasem chłopcy w wie-

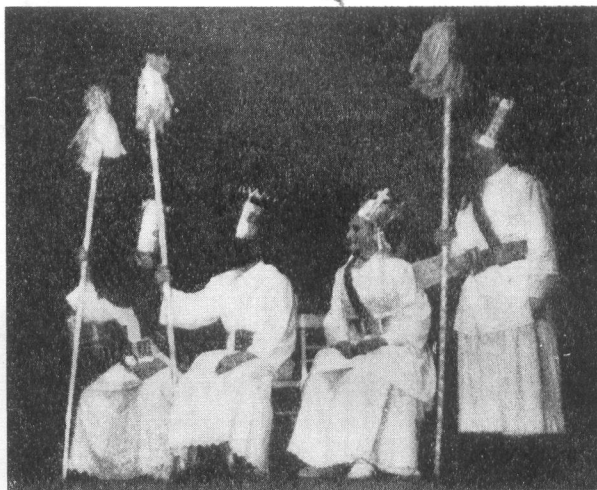


9

8



ku szkolnym), z których jeden niesie zwykle dużą gwiazdę wyklejoną z kolorowych papierów (il. 10). Pierwotnie akcesoria podkreślające królewski majestat trzech wędrowców były niesłychanie ubogie. Królowie występowali w papierowych koronach i zwyczajnych ubraniach, przepasywanych niekiedy kolorową szarfą biegnącą ukośnie przez piersi i plecy. W rękach trzymali wysokie laski, które miały oznaczać, że znajdują się oni w dalekiej podróży. Często Królowie na wierzch ubrań wdziewali białe, sięgające kolan koszule. Jeden z nich, przedstawiający władcę przybywającego ze Wschodu, miał twarz umazaną sadzą, a inni tym samym sposobem zaznaczone wąsy i brody. Opisany tu skromny strój Trzech Króli występował powszechnie na przełomie XIX i XX w. nie tylko na interesującym nas tu obszarze woj. krakowskiego, ale i w innych stronach Polski, a także na południe od Karpat — w Słowacji i na Węgrzech. Dziś spotyka się go u nas przeważnie wtedy, gdy uczestnikami obchodu są chłopcy w wieku szkolnym. Starsza młodzież dba już o to, aby zaprezentować kostiumy i rekwizyty bardziej okazałe, często specjalnie w tym celu wykonane. Efekt tych usiłowań bywa czasem dość zabawny. Przykładem tego mogą być ubiory Trzech Króli z Sopotni Małej w pow. żywieckim, którzy występują w bryczesach wpuszczonych do butów z cholewami, tekturowych półpancerzach na białych koszulach i z dzidami w rękę (il. 3). Zwykle rozwój kostiumu idzie w kierunku nadania Trzem Królom odpowiedniej godności i powagi. W Korbielowie, pow. Żywiec, gdzie Trzej Królowie chodzą w towarzystwie Heroda, odziani są oni w powłóczyście białe szaty, korony walcowatego kształtu, w rękach zaś dzierżą okazałe buńczuki (il. 11). Zdarza się czasem, że trzej władcy występują w ubiorach przypominających kościelne ornaty (il. 12). Najbardziej „realistycznie” potraktowany jest



10 11

Il. 10. Trzej Królowie. Płaza, pow. Chrzanów. Il. 11. Trzej Królowie i Herod. Korbielów, pow. Żywiec. Il. 12. Trzej Królowie i Herod. Poznachowice Górne, pow. Myślenice. Il. 13. Trzej Królowie. Poznachowice Dolne, pow. Myślenice. Il. 14. Herod. Poznachowice D, pow. Myślenice.

kostium Trzech Króli z Poznachowic Dolnych w pow. myślenickim. Ubrani są oni w długie szaty, na ramionach mają narzucone płaszcze z wzorzystej tkaniny, a jeden z nich, przedstawiający władcę ze Wschodu, zamiast korony ma na głowie turban (il. 13).

W parze z rozwojem kostiumu wzrasta dekoracyjność rekwizytów. Gwiazdy, które dawniej były dość proste w formie i kolorze, rozrastają się, przybiera im promieni i barw, a powierzchnia ich zdobiona jest misternymi wycinankami. Najbogaciej rozwinęły się gwiaz-

dy w Żywiecczyźnie, gdzie środek w postaci oszklonego koła wypełniają rzeźby wyobrażające biblijną scenę narodzenia Chrystusa w stajence betlejemskiej.

W podobny sposób przebiegał rozwój ubiorów uczestników „żywej szopki”, czyli tzw. Herodów. Jest to ludowe widowisko stanowiące fragment średniowiecznego misterium, opiewające zbrodnie króla Heroda, który w obawie o utratę korony na rzecz narodzonego w Betlejem Jezusa, nakazuje swym siepaczom wymordować wszystkie noworodki płci męskiej, nie wyłącza-

12



jąc własnego syna, za co spotyka go zasłużona kara, gdyż zostaje przez Śmierć ścięty kosą i zabrany przez Diabła do piekła. W widowisku tym bierze zwykle udział kilkanaście osób. Prócz Heroda, będącego postacią centralną, występują: jego dwaj Marszałkowie (lub Feldmarszałkowie), Turek, Polski Ułan, a ponadto Żyd-Rabin (czasem ze swym towarzyszem), Chłop z Turoniem, Dziad. Wyjątkowo też pojawia się Żona Heroda lub inne postacie jak Cygan czy Góral.

„Żywa szopka”, grana dawniej na znacznych obszarach Polski, dziś już po największej części zapomniana, utrzymuje się najlepiej w najbliższych okolicach Krakowa. Gdy w 1968 r. zorganizowano w pow. krakowskim konkurs na obrzędy zimowe, zgłosiło się ponad 20 grup herodowych z różnych wsi, co wymownie świadczy o żywotności tej do dziś zachowanej tradycji. Pojawiają się też Herody na konkursach w Rabce, Żywcu czy Będzinie, gdzie w 1971 r. przybyły m. in. grupy Herodów z okolicy Myszkowa i Częstochowy oraz z Medyki k. Przemysła. Grupy te nie mają nic wspólnego z organizowanymi dla celów scenicznych zespołami artystycznymi, podobnymi do amatorskich zespołów ludowych pieśni i tańca. Są to autentyczni wiejscy kolednicy, którzy w okresie Bożego Narodzenia i Nowego Roku chodzą po wsi (il. 17) i dają po chałupach przedstawienia, za co wynagradzani są datkami pieniężnymi i poczęstunkiem.

Brak materiałów ikonograficznych nie pozwala na odtworzenie wyglądu zespołów Herodów z czasów dawniejszych. W okresie międzywojennym i bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej kostiumy osób biorących udział w widowisku przedstawiały się dosyć ubogo. Herod występował w zwykłym miejskim ubraniu, na które narzucał miał wzorzystą kapę do nakrywania

łóżek imitującą płaszcz królewski, z tekturową koroną oklejoną złotym papierem; w rękę miał drewniane berło. Marszałkowie natomiast zakładali na głowy tekturowe czapki, najczęściej o kształcie przypominającym czaka ułańskie z czasów Księstwa Warszawskiego, do tego zaś tekturowe lederwerki; niekiedy na ramionach zwykłych miejskich bluzek naszywano epolety z kolorowego papieru lub bibułki, a na spodniach lampasy z kolorowej wstążki. Przy boku przytroczone mieli szable prawdziwe lub wykonane z drewna. Podobnie ubrani byli: Polski Ułan i Turek — z tym, że ten ostatni miał zwykle jakieś fantazyjne nakrycie głowy wyróżniające go spośród reszty uczestników. Żyd występował w długim chałacie, często z wypchanym garbem, w baraniej czapce lub starym kapeluszu. Dziad odziany był w polatany płaszcz lub kozuch odwrócony sierścią na zewnątrz, przepasany sznurem lub powrosem ze słomy, przez ramię przewieszony miał worek, a na szyi różaniec z kasztanów lub ziemniaków. Herod miewał często przyprawioną lub wymalowaną sadzą czarną brodę, zaś Żyd i Dziad występowali w maskach wykonanych z baraniej skóry lub tkaniny z przyprawionymi brodami i wąsami zrobionymi z lnianych pakuł. Śmierć owinięta w białe prześcieradło miała twarz zasłoniętą maską z białego płótna lub tektury, w rękę trzymała drewnianą kosę; Diabeł biegał w czarnym kozuchu z przyprawionym ogonem, twarz a czasem całą głowę okrywała mu maska z baraniej skóry względnie czarnej lub czerwonej tkaniny. Występował on zawsze z widłami i łańcuchem, którym podzwaniał przy każdym ruchu. Rola Anioła grał zwykle chłopak występujący bez charakterystyki, odziany w białą wolno spuszczoną koszulę z przytwierdzonymi na ramionach papierowymi skrzydłami. Głowę jego zdobił diadem z paska złotego papie-





15



16



17

Il. 15. Herod i Turek. Piętrzejewice, pow. Kraków. Il. 16. Herod i Anioł. Zagórz, pow. Kraków. Il. 17. Herody. Brzezie, pow. Kraków. Il. 18. Herody z Trojanowic etc. Krakowa.

ru. Jedną z efektowniejszych postaci zespołu był Turoń („koza”) z potężnym rogatym łbem pokrytym baraním, zajęczym lub króliczym futrem ze skórka jeża na nozdrzach i oczyma wykonanymi z metalowych, błyszczących guzików. Kłapał on groźnie ruchomą szczęką, do której dla większego wrażenia przymocowany był czasem mały dzwonek. Osoba nosząca Turonia ukryta była pod derką używaną do nakrywania koni lub pod starą kapą na łóżko.

Naszkicowany tu obraz Herodów uległ w ciągu ostatniego 20-lecia poważnym zmianom idącym w kierunku wzbogacenia kostiumów. Przyczyny były te same co i w przypadku Trzech Króli. Im piękniej i bogaciej ubrany był zespół, im efektowniej przedstawiał się, tym większe było jego powodzenie u widzów, obfitsze datki i większa szansa wygrania w konkurencyjnej walce z innymi zespołami, które po wsi chodziły. Obecnie coraz częściej spotyka się w Krakowskim zespoły, którym nie wystarczają już przebrania improwizowane z tego, co jest pod ręką; posiadają one kostiumy specjalnie szyte dla celów widowiskowych. Ze szczególną uwagą traktowana jest postać Heroda, który występuje w bogatej koronie ozdobionej świecidełkami (il. 15), długiej szacie wzorzystej i płaszczu najczęściej czerwonym, lamowanym po brzegach, dekorowanym aplikacjami lub haftem (il. 16). Twarz Heroda zdobią niekiedy spadające na ramiona loki czarnej peruki i broda. Dla dodania sobie królewskiego majestatu Herod zakłada czasem czarne okulary. Marszałkowie, stanowiący świętę tak

wystrojonego Heroda, mają kolorowe jedwabne lub wzorzyste perkalowe kaftany ozdobione frędzlą, z epoletami, przepasane szarfami lub lederwerkami, i nakrycia głowy przypominające rzymskie hełmy, bogato przybrane kolorowymi choinkowymi bańkami (il. 18). Podobnie odziani są: Ułan i Turek, z tą tylko różnicą, że pierwszy z nich ma na głowie pięknie wykonane czako z czasów księcia Józefa, Turek zaś fantazyjnie potraktowaną czapkę. Wszyscy uzbrojeni są w szablę. W niektórych grupach z powiatów: myślenickiego, limanowskiego czy żywieckiego marszałkowie występują w zielonych bluzach wojskowych z doszywanymi epoletami i licznymi orderami, w rogatywkach z generalskimi dystynkcjami.

Naszkicowanego wyżej obrazu nie można oczywiście uogólniać, gdyż współcześnie używane przebrania odznaczają się dużą różnorodnością. Zdarza się, że Herod zamiast w płaszczu królewskim występuje w szacie przypominającej ornat (il. 14) lub zwykłym ciemnym ubraniu, mając jedynie narzuconą na ramiona krótką pelerynkę ozdobioną frędzlą. Czasem Herod gra swą rolę zupełnie bez charakterystyki, kiedy indziej on i jego świta mają twarze osłonięte maskami (il. 20). Podobnie ma się rzecz z przebraniami Marszałków, których stroje różnią się przede wszystkim nakryciami głowy. Pominąwszy wypadki, gdy ubrani są oni w autentyczne dawne hełmy strażackie, spotykamy tu wykonane z tektury czapki ułańskie z czasów Księstwa Warszawskiego, rozmaite formy hełmów, w których dopatrzyć się można





19

Il. 19. Herody. Sokole Pole, pow. Kłobuck. Il. 20. Herod i Marszałkowie. Szczawa, pow. Limanowa.



20



Il. 21. Koniki z grupy Dziadów. Laliki, pow. Żywiec.

wzorów klasycznych greckich czy rzymskich, wreszcie czapki o kształtach zapożyczonych z umundurowania dawnej armii austriackiej (il. 20).

Przebrania innych postaci nie ulegają bardziej istotnym zmianom. Anioł występuje czasem w jasnej peruce i koronie na głowie, odziany w długą, białą szatę. W ręku trzyma krzyż lub zapaloną świecę, niekiedy błyska światłem elektrycznej latarki. Nosi też czasem gwiazdę lub małą szopkę. Rolę tę, graną dawniej wyłącznie przez chłopców, powierza się też obecnie niekiedy dziewczynie. Śmierć ma twarz zasłoniętą maską przedstawiającą trupa czaszkę, owinięta jest w białą płachtę lub nosi koszulę i białe spodnie. Na bluzie albo krótkim białym płaszczu miewa czasem namalowane czarnymi kreskami zebra, na głowie zaś kaptur lub wysoką, stożkową, szpiczastą czapkę. Diabeł ubrany jest cały na czarno lub czerwono, twarz a czasem i głowę osłania mu maska z rogami, wykonana z baraniego kozucha lub tkaniny. Postać wiejskiego Żyda nie zawsze wyraźnie rysuje się w wyobraźni współczesnego młodego pokolenia. Najczęściej dzięki tradycji odziany jest on tak, jak to zostało już poprzednio opisane (il. 23), zdarza się jednak też, że Żyd ubrany jest np. w cylinder i frak (il. 22) obrębiony czerwoną lamówką względnie sztywną czapkę „degolówkę” (il. 24), co oczywiście odbiega całkowicie od tego, jak przywykliśmy oglądać Żyda w wiejskich widowiskach. Żyd, który występuje równocześnie w charakterze uczonego rabina, nosi ze sobą książkę („bublia”) czytając z niej, gdy odpowiada na stawiane przez Heroda pytania.

Szczególnym bogactwem i różnorodnością kostiumów

odznaczają się w pow. żywieckim grupy Dziadów i Szlachciców. W skład ich wchodzi do 30 osób, różnego rodzaju przebierańców, których na tym miejscu nie będę opisywał, ponieważ zrobili to już przed 12 laty Barbara Bazieli i Stefan Deptuszek w obszernym artykule, publikowanym w „Polskiej Sztuce Ludowej”³. W pierwszych latach po II wojnie światowej w grupach tych przebierańców występowała cała czereda rozmaitych postaci. Był tam Ksiądz, Kominiarz, Żebracy i Żebraczki, Diabły, Pacholki poganiające strzelaniem z biczów Jeźdźców harcujących na drewnianych konikach, nakrytych wzorzystymi czaprakami, Niedźwiedzie i wiele innych. Ubiory ich były jeszcze wówczas w dużej mierze improwizowane z rozmaitych części starych strojów znajdujących się po domach. Jedynie niektóre, jak np. przebranie Niedźwiedzi, wykonywane były z baranich skór wyłącznie dla celów widowiskowych, podobnie jak różnego kształtu nakrycia głowy i maski. W ciągu kilkunastu lat niemal powszechnie wprowadzono kostiumy specjalnie szyte z kolorowych materiałów, bogato zdobione, ze wspinałymi niekiedy nakryciami głów, czego przykładem są olbrzymie czapki wspomnianych wyżej Jeźdźców (il. 21, 26). W przebraniach tych widoczne są nieraz wyraźne wpływy wzorów czerpanych z ilustrowanych tygodników, kina czy telewizji, co obserwujemy m. in. w sposobie kształtowania masek robionych z masy papierowej, przypominających żywo groteskowe postacie z zagranicznych karnawałów (il. 25). Pojawiają się również nowe postacie, czasem brane z otoczenia, jak np. Weterynarz, Lekarz, Telefonista, uliczny Fotograf, a niekiedy



22 23



Il. 22. Żydzi i Marszałkowie. Zielonki. pow. Kraków. Il. 23. Żyd. Węgrzce. pow. Kraków. Il. 24. Herody Rzozów, pow. Kraków.

24





Il. 25. Śmierć i Żyd ze „Szlachciców”. Zabnica, pow. Żywiec.



Il. 26. Konik i Poganiacz z Dziadów. Cisiec, pow. Żywiec.

wzięte z innej zupełnie kultury, jak np. postać Indianina w bogatym pióropuszu (il. 27).

Podobną drogę rozwoju, jaką obserwowaliśmy u żywieckich Szlachciców i Dziadów, widzimy także u Zapustnych Drobów, którzy w Ostatki krążą pojedynczo lub grupkami po wsi zbierając datki, za które wieczorem urządzają w gospodzie wspólną zabawę. Dawniej chodzili oni z umazanymi sadzą twarzami, w prymitywnych przebraniach składających się ze starej odzieży i kożuchów opasanych słomianymi powrósłami. Dziś w ten sposób ubierają się jedynie mali chłopcy chodzący „po drobsku”. Starsza młodzież natomiast przebiera się w improwizowane czy specjalnie w tym celu szyte kostiumy, przypominające raczej przebrania młodzieży akademickiej w czasie „juwenaliów”, a wieczorna zabawa przywodzi na myśl bal maskowy.

Jak widać z przedstawionego tu przykładowo materiału, zwyczaje związane z okresem świąt zimowych utrzymują się zarówno w Krakowskim, jak i na przyległej Góralczyźnie stosunkowo dosyć dobrze. Straciły one wprawdzie swój dawny obrzędowy charakter, ale stanowią tradycyjną okazję do rozrywki, wspólnej zabawy, dając również możliwość zarobku uczestnikom biorącym czynny udział w widowiskach. Zdobyty tą drogą grosz bywa niekiedy wykorzystywany na cele społeczne. Zdarza się np., że chodzenie z szopką czy Herody organizuje ochotnicza straż pożarna lub koło Związku Młodzieży Wiejskiej, a uzyskane fundusze przeznacza się na zakup sprzętu czy urządzenie świetlicy.

Oprawa plastyczna widowisk bywa jak wiemy niekiedy bardzo prymitywna. Wynika to albo z charakteru samego zwyczaju, który hamuje swobodny rozwój przebrania, co zachodzi np. w przypadku wykonywanych ze słomy ubiorów Drobów Noworocznych czy przebrań aktorów z pastorałki góralskiej, albo z braku inwencji i środków materialnych, niezbędnych do wzbogacenia kostiumów. Dawniej, gdy wynagrodzenie dla wszelkie-

go rodzaju kolędników ograniczało się najczęściej do skromnych darów w naturze, które zbierał do worka towarzyszący im Dziadek, i nie było pieniędzy na przygotowanie kosztownych kostiumów, przebrania używane w czasie obrzędowych widowisk wykonywane były we własnym zakresie przy użyciu najprostszych środków. Ograniczały się one właściwie do mniej lub bardziej ozdobnych nakryć głowy i drobnych dodatków, jak szarfy, papierowe lederwerki czy epolety, którymi przystrojano normalne ubrania. Obecnie w związku z ogólnym podniesieniem się stopy życiowej na wsi przeważają datki pieniężne i to wcale poważne, co powoduje, że przygotowanie specjalnych kostiumów staje się inwestycją w pewnym sensie opłacalną. Wspaniałe, zdobione świecidełkami korony i hełmy Herodów spod Krakowa, płaszcze królewskie, jedwabne kaftany dla świty, złożone w drewnie maski żywieckich Dziadów i Szlachciców wykonane są przez wiejskich specjalistów, którym za usługę trzeba niekiedy dobrze zapłacić.

Ubogie przebrania, przypominające dawniejsze czasy, zachowały się do dnia dzisiejszego przede wszystkim we wsiach mniej wystawionych na oddziaływanie miasta i to głównie wówczas, gdy uczestnikami i organizatorami widowiska są ludzie starzy lub też chłopcy w wieku szkolnym, nie posiadający środków finansowych potrzebnych dla sporządzenia bogatszych kostiumów.

Elementem, który wprowadza nowości i rozwija zewnętrzną oprawę ludowych widowisk, jest dorosła młodzież. Ona to sprawia sobie stroje specjalnie przeznaczone dla celów widowiskowych, stosuje nowe sposoby sporządzania masek (np. z masy papierowej), wprowadza do grup nowe postacie, jak to widzieliśmy np. w żywieckich Dziadach. Rozwój ten odbywa się w sposób zupełnie naturalny, bez jakiegokolwiek ingerencji z zewnątrz. Z jednej bowiem strony mamy wieś, która zwyczajowe widowiska życzliwie przyjmuje i chętnie za nie płaci, z drugiej uczestników grup, którzy



Il. 27. Indianin ze „Szlachciców”. Pietrzykowiec, pow. Żywiec.

chęć swoich widzów zadowolić, spodobać się im, oszłomić ich wspaniałością kostiumów i rekwizytów i tym sposobem wygrać walkę z ewentualnymi konkurentami.

Rozwój przebrań i kostiumów odbywa się przeważnie w ścisłym powiązaniu z tradycją. Obserwujemy to przede wszystkim w grupach przedstawiających Trzech Króli czy Herody, gdzie charakter ubioru nie zmienia się w sposób zasadniczy, przybiera mu tylko zewnętrznej wspaniałości. Jedyną istotną nowością, jaką tu trzeba podkreślić, jest widoczne w niektórych grupach herodowych zastępowanie tradycyjnych strojów świty królewskiej współczesnymi, autentycznymi mundurami wojskowymi lub strażą leśnej, uzupełnianymi czasem przez różne dekoracyjne dodatki.

Najbardziej od form tradycyjnych odbiegły kostiumy żywieckich Dziadów i Szlachciców, u których najwięcej zaobserwować można nowości i obcych wpływów. Przedostały się one tam najprawdopodobniej za pośrednictwem prasy, kina i telewizji. Wpływy obce

widoczne są jak wiemy nie tylko w tym, że w zespołach pojawiają się nowe postacie obce naszej tradycji, jak np. Indianin czy zwierzęta egzotyczne, ale i w plastycznej kompozycji kostiumów i masek⁴.

Wzmagające się wśród społeczeństwa zainteresowania folklorem powoduje, że widowiska obrzędowe coraz częściej pojawiają się na scenie, w telewizji, w kronikach filmowych. Daje to wielką satysfakcję wiejskim wykonawcom i przyczynia się niewątpliwie do podtrzymania tradycyjnych zwyczajów, ale równocześnie przyspiesza zmiany, które je od tej tradycji oddalają. Przykładem może być używanie masek⁵. Jak długo zespoły produkowały się wyłącznie w kameralnych warunkach izby wiejskiej, mówienie czy śpiewanie w masce nie przeszkadzało słuchaczom w odbieraniu tekstu. Obecnie, gdy zespół taki znajduje się na scenie w dużej sali, słowa wygłaszane przez zamaskowanych aktorów dochodzą na widownię już tylko w postaci niezrozumiałego bełkotu. Ażeby tego uniknąć, niektóre grupy kolędnicze likwidują maski na rzecz charakterystycznej, gdyż przyprawione brody i wąsy nie tłumią głosu.

Chęć podobania się miejskiej publiczności, zwrócenia na siebie uwagi, ażeby dostać się na ekran kinowy czy telewizyjny, skłania autentyczne zespoły wiejskie do pewnego efekciarstwa. Tym zapewne należałoby tłumaczyć niejedno dziwactwo w zakresie treści czy formy plastycznej, pojawiające się w niektórych grupach żywieckich Dziadów lub Szlachciców, wielokrotnie występujących na scenie przed miejską publicznością, a także przed obiektami kamer kinowych i telewizyjnych.

Przeciwagą, która w pewnej mierze hamuje rozwój idący w kierunku niewłaściwym, stanowią organizowane w różnych miejscowościach (Żywiec, Rabka, Myślenice, Będzin) konkursy na zwyczaje zimowe. Sądy konkursowe, złożone z osób znających się na folklorze, przez odpowiednią politykę, stosowaną przy rozdziale nagród i przyznawaniu wyróżnień, starają się popierać formy rozwojowe wywodzące się z rodzimej tradycji i przeciwstawiać się równocześnie obcym, bezkrytycznie wprowadzanym wtętom.

W ostatnich czasach amatorskie zespoły pieśni i tańca zaczęły włączać do swych programów obrzędy i zwyczaje. Forma, w jakiej się to odbywa, jest dość swobodna. Pomijając treść obrzędu czy zwyczaju, przykrawanego do potrzeb scenicznych, poddany jest przeróbkom i adaptacjom również kostium, a czasem i rekwizyt, który po opracowaniu go przez scenografa różni się dość zasadniczo od autentycznego. Trudno jest dziś przesądzać, jaki to będzie miało wpływ na przemiany przebrań i kostiumów używanych przez wiejskie grupy organizujące widowiska w terenie. Przypuszczać jedynie można, że opracowane przez znane i cieszące się autorytetem zespoły formy prezentacji zwyczajów ludowych, spopularyzowane odpowiednio przez telewizję, staną się wzorem chętnie naśladowanym przez wiejskie grupy kolędnicze. Nie będzie to jednak chyba najwłaściwsza droga inspiracji dla rozwoju kultury ludowej, która powinna czerpać ożywcze soki przede wszystkim z własnej tradycji, a nie ze sceny, gdzie obrzędy i zwyczaje prezentuje się już w formie artystycznie przetworzonej.

PRZYPISY

¹ J. St. Bystroń, *Etnografia Polski*, Warszawa 1947, s. 171.

² Ks. M. Mioduszewski, *Pastorałki i kolędy*, Kraków 1908, s. 261.

³ B. Bazieliński, St. Deptuszewski, „Szlachcice” i „Dziady” — widowiska zwyczajowe, „Pol. Szt. Lud.”, R. XIII, 1959, nr 1—2, s. 20—60.

⁴ Z. Cieśla-Reinfussowa, *Obrzędy ludowe w konkursach, pokazach i w terenie*, „Pol. Szt. Lud.”, R. XXIII, 1969, nr 2, s. 129.

⁵ R. Reinfuss, *Die Volksmasken in Polen*, *Schweizerisches Archiv für Volkskunde*, Basel 1967, Heft 3—4, s. 134 i nast.